

Pamiętnik Kucówny

Zainteresował mnie ten pamiętnik, również dlatego, że i moją osobą zahaczyła artystka w swej książce. Ale to mniej ważne, istotne, że książka jako całość jest interesująca. Zawiera wiele faktów, nazwisk, zdarzeń, których świadkami byliśmy w ostatnich kilku latach.

Tekst jest „literacki”, trzyma w napięciu, zachwyca tempem (życiem), anegdotkami. Krótko mówiąc — Kucówna potrafi pisać i rzeczywiście zatrzymała na kartkach swego pamiętnika czas, który opisuje.

Autorka jest wielką aktorką, znaną, lubianą, tak więc „pamiętnik” będzie dla wielu stanowić dopełnienie jej osobowości. Pozwala na odczytanie jej charakteru, siły i niezwyklej wprost żywotności.

Jej sposób pisania jest urzekający, uwodzicielski, choć bez zbędnego ceremoniału odsłania kulisy życia teatralnego, w którym autorka tkwi od lat. Książka jest lekcją widzenia teatru, rozumienia sceny i ludzi teatru.

Gdy Kucówna zaczyna swój pamiętnik — jest rok 1971, ile od tamtego czasu się wydarzyło — wiemy sami. Kucówna komentuje jak gdyby ten okres, ocenia polityków, ludzi, sprawiedliwie rozdaje laurki, ale i nagany. Przypomina też, co istotnego działo się przez te lata w kulturze (nie tylko w teatrze). Kultura przepłata się w pamiętniku z polityką. Książka jest niemal wierną fotografią minionych dni. Podziwiam pamięć autorki, a może systematyczność z jaką dokonywała na bieżąco notatek.

Autorka nie tylko plastycznie pisze — poszczególne sceny prze-

wijają się przed oczyma czytelnika niby film — ale również sama ilustruje książkę. I czyni to równie dobrze, jak pisze.

Jest więc osobą wszechstronnie utalentowaną. Ale cenić ją trzeba szczególnie za mistrzostwo aktorskie i umiejętność relacjonowania co ważniejszych chwil swego życia.

Oddzielny rozdział, bardzo ciekawy, stanowi przygoda autorki z



Marią Dąbrowską. Ze stworzeniem na Polnej teatru autorskiego — jednej aktorki — w oparciu o Dziennik Marii Dąbrowskiej.

Stworzyła ten „teatr” w mieszkaniu, które przez trzydzieści dziewięć lat było mieszkaniem pisarki. To było wydarzenie — zetknięcie oko w oko w mieszkaniu pisarki, zarówno z jej twórczością, jak i interesującą interpretacją tej twórczości przez Zofię Kucównę! Kto był, pamięta ilu widzów gromadziła skromna scena w ponurym okresie stanu wojennego. Z ust Kucówny toczyła się prawda.

Nie tylko nazwiska artystów, ludzi sztuki i kultury przewijają się

warto przeczytać

przez strony pamiętnika. Autorka nie ukrywa też kontaktów jakie miała (dobre i złe) — w sporze o wolność dla sztuki — z ówczesnymi decydentami. Kto jak kto, ale Zofia Kucówna zawsze umiała dochodzić swego. Cechuje pamiętnik pewna prawda o ludziach, o panujących w b. PRL stosunkach. Jest też osobisty stosunek artystki do przeróżnych wydarzeń — choćby rozwiązania ZLP, ZASP, innych stowarzyszeń twórczych.

Wartością książki jest niewątpliwie bogactwo faktów, nazwisk, nic nie dało się ukryć przed jej bystrym okiem. Są dokumentem czasu minionego, Świadectwem osobowości, która nie zagubiła się wewnątrz i zachowała przez minione lata pewną świeżość.

Dla mnie pamiętnik Kucówny był pasjonującą lekturą, przygodą, pozwalającą bliżej poznać wybitną aktorkę i wraz z nią wielu ludzi z tak zwanego środowiska. Kucówna nie oszczędza siebie ani osób, z którymi się styka. Jej książka jest debatą o złożoności natur ludzkich. Jest filozofowaniem na temat postaw życiowych i spraw cywilizowanych. Jest kołowrotem spraw zwyczajnych i codziennych, dzieleniem się artystki (autorki) ze swymi radościami i kłopotami. Jest to książka o niezwykłości jej życia i życia ludzi, którzy temu życiu codziennie towarzyszą. Trzeba tę książkę po prostu zdobyć i przeczytać.

Karol Czejarok

Zofia Kucówna: Zatrzymać czas. Krajowa Agencja Wydawnicza, Białystok., s. 383